

Wydawać się może że tak, ale to tylko pozory. Mówią w zasadzie o tym samym, choć innymi językami. Język religii jest językiem starożytnej mądrości, język nauki stwarza pozory nowoczesności używając innych słów na określenie tego samego. Religia i nauka, to te same kwiaty z tą różnicą, że kwiat nauki jest kwiatem bez korzeni, które nauka odcięła sobie sama przy rozdziale kościoła od państwa, a sam rozdział jest historycznym efektem walki o władzę nad społecznościami. Spróbujmy zatem porównać wiedzę dotyczącą najstarszych dziejów, o których Biblia pisze bardzo lakonicznie, podobnie zresztą jak nauka będąca na początku drogi mającej zaprowadzić ją do swojej prawdy. Zapewne i moje komentarze mogą wywołać uśmieszek politowania, ale proszę wybaczyć gdyż kroczę w ogonie tego pochodu.

Biblijny dzień pierwszy

Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami. Wtedy Bóg rzekł: Niechaj się stanie światłość! I stała się światłość. Bóg widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I tak upłynął wieczór i poranek - dzień pierwszy.

Jeśli przyjąć, że Biblia opisuje akt stworzenia od samego początku, to czy opisany stan jest wyglądem wszechświata tuż przed "wielkim wybuchem"? Materia była w stanie skupionym i nieuporządkowanym. Czy słowo "bezład" opisuje stan płynny, o którym dziś wspomina nauka? Czy nastanie światłości to obraz samego Wielkiego Wybuchu?

Biblijny dzień drugi

A potem Bóg rzekł: Niechaj powstanie sklepienie w środku wód i niechaj ono oddzieli jedne wody od drugich! Uczyniwszy to sklepienie, Bóg oddzielił wody pod sklepieniem od wód ponad sklepieniem; a gdy tak się stało, Bóg nazwał to sklepienie niebem. I tak upłynął wieczór i poranek - dzień drugi.

Nie wiem co Bóg nazwał sklepieniem. Czy chodzi tu o część sklepaną, czyli uczynioną płaską poprzez uderzenie? Jeśli w to miejsce miała się zebrać woda, być może chodzi tu o tą częśći Praziemi, która została "sklepana" przez uderzenie dużego ciała kosmicznego. Zecharia Sitchin, bazując na tekstach sumeryjskich, za sklepienie uważa pas planetoid. Jeśli przyjąć "sklepienie" za czynność, to chyba można założyć, że jeden "efekt" tej czynności znajdował się na Praziemi, drugim zaś "efektem" była rozbita skorupa Praziemi, która utworzyła pas planetoid.

Biblijny dzień trzeci

A potem Bóg rzekł: Niechaj zbiorą się wody spod nieba w jedno miejsce i niech się ukaże powierzchnia sucha! A gdy tak się stało, Bóg nazwał tę suchą powierzchnię ziemią, a zbiorowisko wód nazwał morzem. Bóg widząc, że były dobre, rzekł: Niechaj ziemia wyda rośliny zielone: trawy dające nasiona, drzewa owocowe rodzące na ziemi według swego gatunku owoce, w których są nasiona. I stało się tak. Ziemia wydała rośliny zielone: trawę dającą

nasienie według swego gatunku i drzewa rodzące owoce, w których było nasienie według ich gatunków. A Bóg widział, że były dobre. I tak upłynął wieczór i poranek - dzień trzeci.

Według Sumerów pierwotna Ziemia (Tiamat) była "wodnym potworem". Bardzo możliwe, że cała jej skorupa była pokryta wodą? Jeśli tak, to jest chyba logiczne, że woda musiała spłynąć w wyrwę spowodowaną uderzeniem. Widzę też pewną niekonsekwencję, lub co bardziej prawdopodobne - niezrozumienie. Jak mogły rozwijać się rośliny, skoro nie było jeszcze światła słonecznego koniecznego do fotosyntezy? Słońce zostało utworzone dopiero w czwartym dniu. Inny rodzaj życia? W tym okresie stworzono życie, które się rozmnażało. Sumerowie twierdzą, że życie zostało zasiane z kosmosu w momencie tej kosmicznej katastrofy.

Biblijny dzień czwarty

A potem Bóg rzekł: Niechaj powstaną ciała niebieskie, świecące na sklepieniu nieba, aby oddzielały dzień od nocy, aby wyznaczały pory roku, dni i lata; aby były ciałami jaśniejącymi na sklepieniu nieba i aby świeciły nad ziemią. I stało się tak. Bóg uczynił dwa duże ciała jaśniejące: większe, aby rządziło dniem, i mniejsze, aby rządziło nocą, oraz gwiazdy. I umieścił je Bóg na sklepieniu nieba, aby świeciły nad ziemią; aby rządziły dniem i nocą i oddzielały światłość od ciemności. A widział Bóg, że były dobre. I tak upłynął wieczór i poranek - dzień czwarty.

Fragment, który najmniej rozumiem. Powstanie Słońca i Księżyca?, Sumerowie nazywali Słońce Apsu, czyli ten który istniał zawsze. Czy nie chodzi tu o zakończenie procesu oczyszczania atmosfery, gdy Słońce zaczęło być widoczne z powierzchni Ziemi? Czy to wtedy Ziemia otrzymała swego towarzysza - Księżyc? Kto z resztą mógł je wtedy oglądać?

Biblijny dzień piąty

Potem Bóg rzekł: Niechaj się zaroją wody od roju istot żywych, a ptactwo niechaj lata nad ziemią, pod sklepieniem nieba! Tak stworzył Bóg wielkie potwory morskie i wszelkiego rodzaju pływające istoty żywe, którymi zaroily się wody, oraz wszelkie ptactwo skrzydlate różnego rodzaju. Bóg widząc, że były dobre, pobłogosławił je tymi słowami: Bądźcie płodne i mnożcie się, abyście zapełniały wody morskie, a ptactwo niechaj się rozmnaża na ziemi. I tak upłynął wieczór i poranek - dzień piąty.

Bóg stworzył życie najpierw w wodzie i w powietrzu. Wynika z tego także, że dinozaury nie były przodkami ptaków.

Biblijny dzień szósty

Potem Bóg rzekł: Niechaj ziemia wyda istoty żywe różnego rodzaju: bydło, zwierzęta pełzające i dzikie zwierzęta według ich rodzajów! I stało się tak. Bóg uczynił różne rodzaje dzikich zwierząt, bydła i wszelkich zwierząt pełzających po ziemi. I widział Bóg, że były dobre. A wreszcie rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka a Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi! Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.

Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi. I rzekł Bóg: Oto wam daję wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie: dla was będą one pokarmem. A dla wszelkiego zwierzęcia polnego i dla wszelkiego ptactwa w powietrzu, i dla wszystkiego, co się porusza po ziemi i ma w sobie pierwiastek życia, będzie pokarmem wszelka trawa zielona. I stało się tak. A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre. I tak upłynął wieczór i poranek - dzień szósty.

Stworzenie istot wyższego rzędu. Pełny łańcuch pokarmowy. Ustanowienie "władzy" człowieka nad wszystkimi istotami żyjącymi na Ziemi. Co ciekawe, pierwsi ludzie mieli się żywić tylko pokarmem roślinnym (u Greków tylko w złotym wieku, u Indian w okresie pierwszych czterech Słońc). Zauważmy też, że według Biblii, zwierzęta domowe zostały stworzone. Nauka zaś mówi o udomowieniu zwierząt dopiero około 10 tysięcy lat temu.

A teraz wersja strony przeciwnej. Do lat podawanych przez naukę osobiście podchodzę bardzo sceptycznie. Wszystkie powinny zawierać przedrostek prawdopodobnie, gdyż dzisiejsza nauka w żaden sposób nie może tego udowodnić. Jest to pewnego rodzaju wirtualna rama czasowa w którą wtłacza się prawdopodobne zaistnienie zjawisk. Odrzucenie biblijnego opisu powstania Ziemi i życia na niej musiało zaowocować innym podziałem na epoki, a do samego powstania życia na Ziemi zaprzęgnięto darwinizm i teorię liniowego postępu. Jak to wygląda według nauki przedstawiam poniżej wraz z ostatnimi prawdami uznanymi przez naukę, zaznaczając je czerwonym kolorem.

table.era td { padding: 5px }	table.era td.header { font-size: larger; vertical-align: top; width: 16%; }	Prekambryt	4,6-0,6 mld lat	Brak śladów życia organicznego, a odkrycia z tego czasu są bardzo rzadkie.
Pod koniec tego okresu Proterozoiku 1,9 mld-600 mln lat pojawiają się bakterie, glony, glonowce oraz prokaryoty.				
4-3,8 mld lat - okno czasowe, w którym powstały pierwsze organizmy na Ziemi.				
800 mln lat - początek rozpadu pierwszego superkontynentu (ostatnia, francuska hipoteza).				
Paleozoik	600-220 mln lat	Kambr - 600-490 mln lat:		
zielenice, sinice, grzyby, bakterie, trylobity, archeocyfale.				
535 mln lat - wielki wybuch biologiczny, nagłe pojawienie się wielu gatunków roślin i zwierząt.				
Ordowik - 490-430 mln lat:				
paprotniki, trylobity, graptolity, koralowce.				
Sylur - 430-400 mln lat:				
psylofity, plechowce, brunatnice, liliowce, ramienionogi, wielkoraki.				
Dewon - 400-350 mln lat:				
widłaki, skrzypy, paprocie, ryby pancerne, kręgowce lądowe.				
Karbon - 350-270 mln lat:				
drzewiaste paprocie i widłaki, iglaste, owady, płazy, gady.				
Perm - 270-220 mln lat:				
iglaste, miłorzęby, sagowce, ryby promieniopłetwe, kotylozaury.				

Czy nauka jest skłócona z religią?

Wpisany przez Administrator
Sobota, 17 Listopad 2012 10:54

Mezozoik

220-70 mln lat

Trias - 220-180 mln lat:

nagonasienne, małże, slimaki, notozauy, tekodonty.

200 mln lat - rozpad Gondwany, powstanie oceanów. (???)

Jura - 180-135 mln lat:

nagonasienne, okrzemki, ichtiozauy, dinozauy, archeopteryks.

135 mln lat - ogólnoświatowa, wzmożona działalność wulkaniczna.

Kreda - 135-70 mln lat:

okrytonasienne, dęby, platany, otwornice, gady, ssaki łżyskowe.

Kenozoik

70 mln lat do dziś

Trzeciorząd - 70-1 mln lat:

przewaga okrytonasiennych, drzewa liściaste, trawy, lasy wiecznie zielone, zielenice, ramienice, koralce

65 mln lat - uderzenie wielkiego meteorytu, początek zagłady dinozaurów.

3 mln lat - początek epok lodowcowych na Ziemi.

Czwartorzęd - 1 mln lat do dzisiaj:

flora lodowcowa, leśna i bagienna, fauna ery lodowcowej, człowiek rozumny.

Scenariusz ogólny pozostaje taki sam, choć są znaczne różnice. Dlaczego Biblia jest tak ogólna, a nauka tak szczegółowa? Biblia zawiera opis stworzenia Ziemi przekazany ludziom przez Bogów, którzy widocznie nie uważali za stosowne podania bardzo dokładnych danych. Ludzie zostali stworzeni do pracy i służenia Bogom, a nie do prowadzenia badań naukowych. Nauka zaś musi odpowiedzieć na zadane pytanie i to odpowiedzieć zgodnie z prawdą i szczegółowo. A co robi nauka?

Robocza hipoteza Darwina dzięki szerokiej reklamie, wszechobecnej propagandzie i wprowadzeniu chyłkiem do programów nauczania stała się teorią obowiązującą. Komuniści i wszelkiej maści ateści dostali do ręki oręż o jakim nigdy nie marzyli. W teorii Darwina nie było miejsca dla Stwórcy, zatem i władza nie pochodziła od Niego. Teraz rządzić mógł każdy, nawet głupi, byle był silny. Sprawą niejako drugorzędną stał się fakt posiadania takiego protoplasty, że dziś niektórzy z daleka omijają ogrody zoologiczne. Teoria Darwina wyrządziła tyle szkód w nauce co Święta Inkwizycja w mrokach średniowiecza. Ile dowodów naciągnięto do obowiązującej teorii? Ile dowodów ukryto? Ile dowodów sfalszowano? Do dziś działa ten wciśnięty przed wiekami hamulec.

Science-fiction z dozą prawdopodobieństwa

Zajmijmy się jeszcze wątkiem, który, wydaje się być zakamuflowany w opowieści biblijnej, a nie ma go w oficjalnej nauce. Jest to katastrofa kosmiczna z udziałem naszej planety. Jako pierwszy zwrócił na to uwagę Zecharia Sitchin, opisując walkę Marduka i Tiamat z tłumaczonych przez siebie tekstów sumeryjskich twierdząc, że w poemacie planety przedstawiono pod postaciami Bogów.

{rsg2_display: 216,original,false}

Podobnie pisze Daeniken: "Astronomia Majów zawarta w Kodeksie Drezdeńskim jest kuriozum zaiste zagadkowym. Na wielu kartach przedstawiono opisy walk toczonych między planetami..."

Według Sumerów praZiemia (sumeryjska Tiamat) krążyła po orbicie między Marsem a Jowiszem w miejscu, gdzie dziś rozciąga się pas planetoid. Dr Kiessling z Akwizgranu zwrócił uwagę, że hipotetyczna planeta okrążałaby Słońce w ciągu 5,2 roku. Czy może mieć to związek z kalendarzem Majów, w którym co 52 lata obawiano się powrotu Bogów?

Na temat samego powstania układu słonecznego nie zabieram głosu, bo i nauka też nie ma jednej spójnej hipotezy. Teorie powstają i upadają. Przyjmuje się te najbardziej prawdopodobne i te egzystują jako obowiązujące.

Zwrócę tylko uwagę na jeden fakt. Ziemia, jak i inne planety naszego układu powstawały w jednakowych warunkach. Stygnąc, musiały tworzyć na całych swych powierzchniach twardą i jednolitą skorupę zewnętrzną. Jak wobec tego wytłumaczyć, że nasza Ziemia, posiada taką skorupę tylko na jednej trzeciej swojej powierzchni? Gdzie się podziła reszta? Amerykańscy uczeni badając fale sejsmiczne doszli do wniosku, że część skorupy ziemskiej zalega w jej półpłynnej części na głębokości 400 km. Jednak odnaleziona część dopełnia wielkość skorupy zaledwie do połowy tego, co powinna mieć Ziemia. Logicznie biorąc, druga połowa musiała zostać wyrzucona w kosmos w wyniku kosmicznego zderzenia i utworzyć planetoidy, komety i inny kosmiczny "gruz". Komety, zwane przez naukowców kulami brudnego lodu, powstały zapewne z zewnętrznej warstwy Tiamat, jako że cała praZiemia była pokryta wodą. Co spowodowało tę gigantyczną kolizję? Prawdopodobnie druga planeta gdyż Sitchin pisze, że rozdzielenia Tiamat na pół dokonał osobiście Marduk. Co więcej, planeta "najeźdźca" wyszła z kolizji bez szwanku, bo Marduk po pokonaniu Tiamat odbierał przecież "gratulacje" od pozostałych Bogów.

Wróćmy na chwileczkę do komet. Uczeni twierdzą, że istnienie wody na Ziemi zawdzięczamy kometom. Skąd ta niezachwiana pewność? Przeprowadźmy prostą kalkulację. Dla uproszczenia przyjmijmy, że jedna kometa zawiera 1/3 wody, co przy średnicy komety 3 km daje około 15 km sześciennych wody. Wody na Ziemi (przy założeniu średniej 3 kilometrowej głębokości oceanów) mamy około 1,08 mld km sześciennych w samych tylko oceanach, więc taką ilość musiało przynieść około 72 mln komet (każda o średnicy 3 kilometrów) na przestrzeni 4,5 mld lat istnienia Układu, trafiających bezpośrednio w Ziemię co 62,5 roku lub też (o ile dobrze policzyłem) niezliczona ich ilość o średnicy około 155 m trafiających Ziemię codziennie do wczoraj (meteoryt tunguski miał ponoć 60 m średnicy). Może jednak rację mają Sumerowie? Może komety to jednak części Praziemi i zawarta w nich woda pochodzi z niej samej? Skąd bowiem wzięła się kometa Tempel-1 okrążająca Słońce co 5,3 roku, a więc z orbitą nieco

większą niż pas planetoid? Jeśli tak, to ta kometa nie zawiera materiału z początków wszechświata, a tylko materię sprzed 4 mld lat i to materię z jakiej wtedy składała się powierzchnia "Tiamat". Czy nie racjonalniej jest skupić się na badaniu pasa planetoid niż włączyć się bezcelowo po całej galaktyce?

Jeżeli to momencie katastrofy na Ziemi zostało "zasiane" życie, to logicznym wnioskiem powinien być ten, że życie, być może w pierwotnej formie, musiało istnieć na obiekcie, który uderzył w praZiemie. Czy zatem ma sens kombinowanie z jakimiś prazupkami i prądem? Raz wychodzi, raz nie. Strata czasu i energii. Nie sądzę, by kowal uderzając wielkim młotem w rozżarzone żelazo "tworzył" przy okazji bakterie lub wirusy.

Zakładając też, że planeta, będąc początkowo kulą półpłynnej magmy, stygnąc winna na swojej powierzchni utworzyć stosunkowo gładką i jednakowej grubości skorupę. Czy należy przyjąć, że jest to wielkość stała czy zmienna? Czy na Ziemi można dziś odnaleźć kontynent lub jego fragment, który można uznać za pierwotną skorupę Ziemi? Czy jest to może Australia? Czy można zatem obliczyć jak szybki był przyrost grubości takiej płyty? A jeśli tak, to czy nie można tego wykorzystać do określenia wieku oceanów? Czy grubość skorupy hipotetycznej "Tiamat" nie narzuca maksimum jednego z wymiarów dla największych planetoid?

Ziemia w wyniku zderzenia została zepchnięta na niższą, dzisiejszą orbitę i zaczęła leczyć ogromną ranę. Można sobie wyobrazić, jak wyglądała - wielkie, potężnie nadgryzione jabłko, obracające się w ciągłych wstrząsach powodowanych brakiem stabilności. Woda z powierzchni, zalewając potężną "ranę" trafiała w obszar wysokiej temperatury, która powodowała wytworzenie wielkiej ilości pary wodnej, zaczynając tworzenie pierwszej atmosfery. Czy to ten fakt jest naukowym "wielkim odgazowaniem"? Czy to dopiero wtedy zaczęła tworzyć się pierwsza słodka woda, podstawa do rozwoju życia na lądach?

Ponieważ ciała kosmiczne powyżej określonej masy (i chyba tylko półpłynnej konsystencji) dążą do formy kulistej, nasza Ziemia zaczęła robić to samo. To już wtedy, jak sądzę, doszło do pierwszego rozpadu pozostałej jednolitej skorupy ziemskiej. Średnica planety zmniejszała się, a miejsca między płytami kontynentów wypełniała półpłynna magma. Ile czasu trwało formowanie nowej Ziemi? Czy rozpad prakontynentu został zapoczątkowany dopiero 800 mln. lat temu? Czy dopiero po upływie dalszych 600 mln lat oceany wypełniły się wodą? Logicznym wydaje mi się stwierdzenie, że z rozpadem prakontynentu musiały powstawać także i praoceany. Woda wypełniając spękane miejsca musiała w nich napotkać wysokie temperatury, co powodowało zwiększone parowanie i nasza atmosfera musiała wyglądać jak atmosfera w starej pralni. Dążenie Ziemi jako obracającej się kuli do stabilnego położenia narzucało też "miejsca" dla kontynentów. Stąd zapewne "wędrówki" kontynentów, na które wpadł dopiero Wegener.

Nasza Ziemia jest chyba najbardziej niestabilną planetą w układzie. Częste trzęsienia są tego skutkiem, a także wskazówką, że daleko jej do całkowitej stabilizacji. Tak będzie chyba do czasu, dopóki dna oceanów nie scalą się na stałe z płytami kontynentów i nie stwardnieją. Lecz to zależeć będzie od narastania grubości dna oceanicznego, a przede wszystkim od temperatury wnętrza Ziemi.

Według hipotezy Hapgood'a za wielki "poślizg" skorupy ziemskiej odpowiadała warstwa lodu zgromadzona w nadmiernej ilości wokół bieguna północnego. Co może być tego powodem? Hipoteza naukowa głosi, że oziębienie klimatu ziemskiego następuje wtedy, gdy do atmosfery przedostają się wielkie ilości pyłu zatrzymujące promieniowanie ciepłe pochodzące ze Słońca. Bez ingerencji człowieka takie zanieczyszczenie może nastąpić tylko w wyniku jednoczesnej, ogólnoswiatowej i na wielką skalę działalności wulkanicznej. Jedną stwierdzono 135 mln. lat temu, ale początek epok lodowcowych na Ziemi umieszcza się dopiero 3 mln. lat temu. Skąd taka rozbieżność? Wydaje mi się, że to brak dowodów. Jedne zaginęły zniszczone przez czas i samą Ziemię, innych nie odnaleziono lub nie potrafi się ich odnaleźć ale najbardziej prawdopodobne jest to, że nie potrafimy takich dowodów umiejscawiać w czasie.

Drugą przyczyną zlodowacenia, nie braną pod uwagę przez naukę, może być jeden ze skutków zderzenia z ciałem kosmicznym. Ciało takie o średnicy kilku-kilkudziesięciu kilometrów wpadając do oceanu może z łatwością przebić cienką skorupę dna tworząc wyrwę, przez którą na powierzchnię wydostawać się będzie płynna lava z wnętrza Ziemi. Taka "rana" przez miesiące, lata a być może i dziesiątki lub setki lat, nieprzerwanie tworzyć będzie nieobliczalną ilość pary wodnej, która w atmosferze utworzy szczelny, nie przepuszczający światła płaszcz chmur.

Mój podział na epoki

div.gray table.picture td { background-color: #cfcfcf; } {rsg2_display: 217,original,false}

Czy dzisiejszy, naukowy podział czasu na ery jest dobry? Wydaje mi się, że nie. O ile w biblijnym opisie stworzenia świata zachowano jakieś cezury, to w naszym naukowym jakoś nie można ich znaleźć. Nasza nauka nie potrafi określać czasu wstecznego. Badanie izotopem węgla jest całkowicie nieprzydatne w badaniach czasu powyżej 5 tysięcy lat. Podział na ery i określanie lat znalezisk na podstawie warstwy geologicznej też uważam za nieadekwatne. Nikt nie może autorytatywnie stwierdzić, że dana warstwa od zarania dziejów pozostaje w niezmięnionej postaci. Wystarczy przecież jedno megatsunami, jedno gigantyczne trzęsienie ziemi, by odwrócić wszystko do góry nogami.

Wydawać się może, że jestem malkontentem. Oczywiście, bo moja wiara w naukę została

podkopana przez samych naukowców, bo naukowcy uważając siebie za ostateczną wyrocznię, są nieomylni, są wszechwiedzący. Ba nawet dopuszczają się oszustw, które, za przeproszeniem, "wpuszczają w kanał" nie tylko zwykłych ludzi, ale także samą naukę i to na dziesiątki lat. O takich sprawach jest cicho, są tuszowane by nie zburzyć porządku rzeczy. Naukowcy, szczególnie historycy od najdawniejszej starożytności, zasnęli w samozadowoleniu bo sądzą, że ułożyli już tę łamigłówkę. Pragnących zrobić wyłom usuwają poza grono, przypinając im łatkę niedouczonego oszołomów. Popatrzmy na działania Zahi Hawass'a, dyrektora piramid w Giza, a wszystko staje się jasne.

Ja proponowałbym jeszcze jeden eksperyment. Uwierzyć w to co piszą starożytni i zacząć dopasowywać znaleziska i teorie do ich opisu. Na przykład dokonać takiego podziału:

Epoka Destrukcji (4 500 000 000 - 4 000 000 000 lat)

Od początku tworzenia Układu Słonecznego do katastrofy kosmicznej, w wyniku której Praziemia utraciła ponad połowę swej skorupy zewnętrznej i zmieniła orbitę na bliższą Słońcu. Od około 4,5 mld. do 4,0 mld. lat temu. Czy nie w tym czasie należałoby umieścić powstanie planetoid i komet? Czy przypadkiem nie w momencie katastrofy Praziemia otrzymuje impuls do zmiany prędkości obrotu wokół własnej osi (zmniejszenie lub zwiększenie prędkości obrotowej)? Być może to w tym okresie należało by umieścić maksimum bombardowania planet (Merkury, Wenus, Mars) i naszego Księżyca odłamkami Praziemi, które nie ustabilizowały swych orbit między Marsem i Jowiszem. Szczątki Praziemi, jak sądzę, utworzyły trzy grupy odłamków: jedne zostały wrzucone w środek Układu Słonecznego powodując ich kolizje z planetami wewnętrznymi lub opadając na Słońce, grupa druga ustabilizowała swe orbity wokół Słońca tworząc pas planetoid, pozostałe wyrzucone na zewnątrz Układu spadły na największe planety lub uleciały w kosmos i teraz zagrażają nam jako komety i meteory. Być może w tym czasie Uran zmienił położenie osi obrotu wokół własnej osi.

Epoka Chaosu (4 000 000 000 - 800 000 000 lat)

Od około 4,0 mld. do 800 mln. lat temu. Cezurą dla tego okresu byłaby katastrofa kosmiczna oraz czas początku rozpadu Prakontynentu (ostatnio przez Francuzów określony na około 800 mln. lat temu). Zakładając, że po uderzeniu Ziemia miała kształt potężnie nadgryzionego jabłka musiał minąć jakiś czas, by pod wpływem ruchu obrotowego zaczęła nabierać kulistego kształtu. Pociągnąć musiało to za sobą rozerwanie pozostałej części skorupy, a co za tym idzie powstawanie kontynentów i oceanów. To prawdopodobnie w tym też czasie Praziemia zmieniała orbitę na bliższą Słońcu i stabilizowała się na dzisiejszej. Jeśli "wyrwa" w skorupie miała miejsce w miejscu, gdzie dziś jest Ocean Spokojny, to tam zapewne powstawała pierwsza "miękka" skorupa nowej Ziemi. Siłą rzeczy Prakontynent pękając i "rozpychając się" powodował jej ciągle zmniejszanie, aż do dzisiejszej wielkości. Może to dlatego działalność wulkaniczna Pacyfiku skupia się na jego obrzeżach, podczas gdy działalność Atlantyku skupia się w jego środku, w miejscu głównego pęknięcia Prakontynentu? Można też zauważyć jak data powstania

oceanów oddala się w czasie. Zaczynano od 20 mln. lat.

{rsg2_display: 218,original,false}

Ale jest być może pewien sposób. Ziemia posiada też swój kalendarz i o ile potrafimy go odczytać, powinno się wiele wyjaśnić. Punkty A1 i B1 znajdują się na skraju płyt kontynentalnych i logicznie biorąc winny być najstarszymi punktami na linii AB. Przed rozpadem prakontynentu znajdowały się blisko siebie i było to ... lat temu. Środek Atlantyku (0) to dzień dzisiejszy. Wykonując odwierty w skale macierzystej (nie w osadach!) wzdłuż linii AB po obu stronach grzbietu, badając ich wiek oraz ukierunkowanie magnetyczne można zapewne stwierdzić kiedy rozpoczął się ten proces, jak długo trwa, a także położenia bieguna północnego w chwili wylewu magmy w danym punkcie. Proste? Proste. Kosztowne? Kosztowne, ale przecież dla świata jedna bombka jądrowa w tą czy w tą stronę nie robi różnicy.

Epoka Konstrukcji (800 000 000 - 535 000 000 lat)

Po osiągnięciu kształtu kuli, ustabilizowaniu się położenia i kształtu kontynentów, względnym uspokojeniu skorupy targanej dotychczas olbrzymimi trzęsieniami zaistniały możliwości rozwoju życia. Czas tej epoki można by ustalić na 800-535 mln. lat temu. Być może w tym okresie należy umieścić początek działania nanobów, bakterii i sinic, całego pierwotnego życia. To prawdopodobnie w tym czasie zaczyna się wielkie oczyszczanie atmosfery i wód na ziemi. Wielkie opady deszczów zmniejszają ilość chmur i do powierzchni zaczynają docierać promienie słoneczne intensyfikując zamianę dwutlenku węgla w tlen przez sinice i glony. Zanieczyszczenia wody zaczynają opadać na dno tworząc pierwsze osady.

Epoka Tworzenia (535 000 000 - 450 000 lat)

{rsg2_display: 220,original,false}{rsg2_display: 219,original,false}

535 mln. lat temu to cezura nauki, która w tym okresie umieszcza tzw. "wielki wybuch biologiczny". Jednoczesne powstanie olbrzymiej ilości gatunków zwierząt. Epokę miałoby zakończyć stworzenie człowieka. Świadomie użyłem słowa "stworzenie". Sama nauka jest zgodna, że na ewolucję od małpy do istoty myślącej jest za mało czasu. Brakuje czasu liczonego w miliardach lat! Koniec epoki umiejscowiłbym gdzieś na 400-450 tys. lat temu, o czym mówią źródła starożytnych Sumerów. Ciekawie na tym tle przedstawiają się ślady odkryte w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ślady zarówno bose jak i w obuwiu. Czy ktoś pilnował rozwoju życia na Ziemi w myśl przysłowia "Pańskie oko konia tuczy"? Co zrobić z takimi śladami?

1. nierdzewne, stalowe kulki z Transwalu z wytrawionymi pierścieniami, wiek 2,8 mld lat,
2. ślad stopy w obuwiu w Antelope Springs (Utah) w warstwie sprzed 450 mln lat,
3. ślad bosej stopy w Mount Vernon w warstwie sprzed 200 mln lat,
4. ślad wielkiej bosej stopy obok śladu dinozaura (Palluxy River) w warstwie sprzed 140 mln

Czy nauka jest skłócona z religią?

Wpisany przez Administrator
Sobota, 17 Listopad 2012 10:54

lat,

5. ślad wielkiej bosej stopy w Arizonie w warstwie sprzed 100 mln lat,
6. Massachusetts, w wysadzonej skale znaleziono kubek z nieznanego metalu o metaliczno niebieskawej barwie, po stronie zewnętrznej cyzelowany w piękny motyw kwitnących słoneczników, geolodzy określili wiek skały na około 25 mln,
7. odcisk buta w pokładzie węgla (Fisher Canyon, Nevada) sprzed 15 mln lat.
8. stalowa "świeca zapłonowa" w geoidzie z Olancho w Kalifornii z okresu trzeciorzędu,
9. Idaho, trzycentymetrowa figurka kobiety wykonana z nieznanego metalu znaleziona w warstwie trzeciorzędu,
10. Ural, żelazny cylinder w bryle węgla, którego wiek określa się na 1 mln lat,

Epoka Rozumu (450 000 lat - do dzisiaj)

Od 450 tys. lat temu do dzisiaj. Nie wiemy o niej nic lub prawie nic. Ledwo poukładaliśmy ostatnie 5-7 tysięcy lat, przy okazji wszystko wrzucając do jednego worka. Jak to jest właściwie z naszym ludzkim rodzajem? Z pism starożytnych wynika, że nasza, ostatnia cywilizacja jest przynajmniej po części, mówiąc naszym językiem, cywilizacją klonów. Prawie doskonałych, ale klonów. Przynajmniej takie odnoszę wrażenie czytając dokumenty Mezoameryki, gdzie Quetzalcoatl stworzył nowych ludzi z kości ludzi poprzedniej epoki.

Autor: Leszek Wiktor Klimek